

JEZUS W MOJEJ CODZIENNOŚCI!

1. Medytacja pierwsza - Dom Piotra (Łk 4, 38-41).

Prośmy o łaskę zobaczenia Jezusa w swoim domu, w codzienności.

Po opuszczeniu synagogi... - Jezus wychodzi z synagogi - nie działa tylko w synagodze, tylko w kościele, tylko na rekolekcjach. On wychodzi do człowieka, idzie do jego domu.

Przyszłedł do domu Szymona... - Piotr zaprosił Jezusa do swojego domu, do takiego jakim ten dom był i tam właśnie przyjął Pana. Zobacz, jak Piotr otwiera drzwi swojego domu, by wprowadzić do niego Jezusa.

Spójrz na ten dom. Ten dom jest chory, bo gospodyni tego domu jest chora. I do takiego domu przychodzi Jezus. Z pełną świadomością tego, co w nim zostanie. Jak sam powiedział **"nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają"**.

Zobacz, co Jezus robi w tym domu. Zauważ, że nie ma tu słów Jezusa, jest natomiast Jego działanie. Jezus czyni dobro w tym domu. Jezus zaproszony czyni w nim dobro. Uzdrawia dom - jego mieszkańców i całą sytuację w nim.

Co dzieje się dalej? **O zachodzie słońca...** - uzdrowiony dom staje się miejscem, gdzie Jezus przyjmuje wszystkich cierpiących, chorych i uzdrawia ich. W tym domu Jezus okazuje swoją moc, nie tylko nad fizyczną słabością, ale również z mocą wyrzuca złe duchy. On ma nad wszystkim władzę.

Odnieś tę ewangelię do siebie. Codzienność jest twoim domem. Ona jest niejednokrotnie dotknięta słabością i niemocą - i to właśnie twoją codzienność pragnie uzdrowić Jezus. Zaproś Jezusa do swojej codzienności, do takiej codzienności jaką ona jest obecnie. On pragnie przyjść i uzdrowić ją. Nie trzeba koniecznie szukać szczególnych miejsc i doświadczeń, aby poczuć dotknięcie Jezusa, aby otrzymać Jego pokrzepienie i moc. Mój dom i moja codzienność, może stać się miejscem uzdrowienia i mocy nad złym duchem.

Moja słabość uzdrowiona przez Jezusa może stać się mocą, gdzie inni będą mogli doświadczyć Jego działania. **Zaraz też wstała i usługiwała im.**

Jezus pragnie być zaproszonym i pragnie, aby otworzyć Mu drzwi swego domu i swojej codzienności. Zaproś Go, jak to uczynił Piotr! Zaproś Jezusa już teraz - do takiej codzienności jaką ona jest, pamiętając, że **nie potrzebują lekarza zdrowi.**

Proś o łaskę zobaczenia Jezusa, który już uczynił i czyni dobro w Twojej codzienności.

2. Medytacja druga - Dom Marty i Marii (Łk 10, 38-42).

W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi... - Jezus kroczy po ziemi i przychodzi do człowieka.

Marta przyjęła Go do swego domu... - gospodynią domu jest Marta to ona zaprosiła Jezusa, ona też Go podejmuje. Przyjmuje Jezusa służąc Mu i krząta się wokół wielu spraw. Pragnie jak najlepiej służyć Jezusowi. W całej tej krzątaniu zagubiła gdzieś tego Komu pragnie służyć!

Maria - przyjmuje Jezusa w zasluchaniu - **siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie.** Pragnie przebywać blisko Niego, nasycić się Jego obecnością. Trwa w pełnym zasluchaniu. Jest gotowa na przyjęcie słowa, które przynosi radość, pokój, nadzieję, których nie zostanie pozbawiona. Czerpie ze źródła, którym jest Jezus.

Odnajdźmy w sobie elementy Marty i Marii.

Codzienność - to twój dom, do którego przychodzi Jezus. To pośród wielu spraw przychodzi nam służyć Jezusowi.

Jezus przychodzi do mnie codziennie w moich najbliższych, w drugim człowieku. Posługa Jezusowi, to otwarcie się na drugiego, by okazać pomocną dłoń komuś, kto stoi tuż obok. **Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40).** Rozpocznij od ludzi najbliższej ciebie. Posługa Jezusowi - to przyjęcie tych, którzy są wokół ciebie, przychodzą z różnym bagażem przeżyć i doświadczeń. Posługa Jezusowi - to także otwarcie się na tego, który nie ma swojego domu.

Czy w codziennym zabieganiu nie tracisz z oczu Tego, Komu służysz?

Codzienność to miejsce, w którym Jezus przemawia do mnie. Zobacz, jak On przemawia do mnie w swoim Słowie, we wspólnocie zgromadzonej na łamaniu chleba - na Eucharystii, w modlitwie. Zobacz także, jak Jezus przemawia we wszystkich wydarzeniach mego życia, w spotkanych ludziach, w sytuacjach, pięknie przyrody, w codziennych wydarzeniach trudnych i łatwych do przyjęcia, wesołych i smutnych.

Codzienność - to także czas współpracy z Jezusem. Jesteśmy przez Niego zbawiani w dniu powszednim.

Co jest moim domem? Jaka jest moja codzienność? Na ile jest w niej miejsce na wsłuchiwanie się w Pana?

Zaproś Jezusa do przysłuchania się twojej codzienności. Niech On rozświetli ją swoją łaską.

Proś o otwarte oczy, uszy i serce byś dostrzegł Jezusa w Twojej codzienności.

Parafia św. Ignacego
o. Maciej Konenc SJ
ul. W. Stysia 16
Tel. 0-71/334-23-18

3. Medytacja trzecia – umycie nóg Apostołom (J 13,1-20)

1. Umiłowawszy swoich na świecie do końca ich umiłował

Jesteśmy w wieczerniku wraz z Jezusem i Apostołami. Ten gest umycia nóg był po wieczerzy. Jan tak relacjonuje: "Jezus (...) umiłowawszy swoich na świecie do końca ich umiłował" (J 13,1). Życie Jezusa na ziemi, to droga miłości "aż do końca", tzn. do ostatniej chwili i do dania z siebie wszystkiego.

Jezus świadom w pełni swego Bóstwa, posłannictwa i losów, kiedy "Ojciec wszystko oddał w Jego ręce" podejmuje gest pełen pokory: On-Bóg stając się Panem świata, oddaje ludziom, swoim uczniom także zdrajcy (Judaszowi), usługę którą spełniali słudzy i niewolnicy. Jezus staje się niewolnikiem służącym całej ludzkości. Ten gest jest potwierdzeniem jak daleko sięga Jego miłość łamiąca wszelkie prawa, które z miłości nie płyną. Jezus jest niewolnikiem miłości – a nim może stać się tylko ten, który jest w pełni synem. Paradoksalnie niewola miłości to wolność, do której - jak mówi św. Paweł - i nas wyswobodził Chrystus, byśmy miłością ożywieni (miłością służby) służyli sobie nawzajem (por. Ga 5,1.13). Tu Jezus daje tego jasny, dobitny przykład służby do końca. To i nasze zadanie!

2. Nigdy mi nie będziesz nóg umywał

Apostołowie będąc Żydami dobrze rozumieli, że Jezus podejmuje gest niewolnika wobec nich. Jest to bowiem czynność podwładnych, a zwłaszcza kobiet. Jest to największy akt uniżenia się, jeśliby uczynił to np. ojciec rodziny wobec swoich dzieci.

Kiedy Jezus podszedł więc do Szymona Piotra, by mu umyć nogi, ten wyraża zdumienie pomysłem Jezusa: "Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?" I choć Jezus mu odpowiedział: "Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział", to jednak Piotr sprzeciwia się: "Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał." Piotr nie rozumie postawy Jezusa, bo jego sposób myślenia i wartościowania, nie jest jeszcze przesiąknięty w pełni duchem Jezusowym. Jest wciąż jeszcze skoncentrowany na sobie, ciągle wraca ten Piotr chcący odciągnąć Jezusa od obranej drogi. Jakby już przeczuwał, że Jezus później od nich będzie wymagał tego samego.

Kiedy jednak odpowiedział mu Jezus: "Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną" poddaje się, bo nie chce być pozbawiony "udziału" z Jezusem. Jak zawsze przechodzi w skrajności: "Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę". Odpowiedział mu Jezus: "Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie

umyć, bo cały jest czysty". Będąc wykąpanym wcześniej przygotowując się na ucztę paschalną nie potrzebuje tego. Stopy są zabrudzone pyłem drogi i to one wymagają umycia.

Jezus i nas chce obmyć, chce nam służyć, niezależnie od rodzaju naszych brudów. Czy potrafimy się na to zgodzić, czy też nasz obraz Boga jest jeszcze taki, że mówimy Jezusowi jak Piotr: "Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał." Zapytajmy się, czy przeżywamy Boga jako kogoś kto chce nam stale służyć, choć to On sam decyduje w jaki sposób? Czy nie próbujemy raczej manipulować Bogiem, by nam służył według naszych własnych oczekiwań?

3. Dałem wam przykład, abyście tak czynili jak Ja wam uczyniłem

Tradycyjna posługa niewolników staje się gestem programowym dla uczniów Jezusa: służyć jako ostatni. Jezus już wcześniej nauczał o tym słowami, tu potwierdza gestem. Ten gest jest przez Niego dany jako przykład dla uczniów, dla ich wzajemnych relacji: "Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować". Ale mamy tu też z tym związane błogosławieństwo: "gdy według tego będziecie postępować". Trudna to wizja szczęśliwości, ale jest w nurcie błogosławieństw z Kazania na Górze. Jest to szczęście niewolnika, ale niewolnika miłości a nim może stać się tylko ten, który jest w pełni synem, na wzór Jezusa, Syna Bożego. To paradoksalnie wolność, do której wyswobodził nas Chrystus, byśmy miłością ożywieni służyli sobie nawzajem (por. Ga 5,1.13). I Jezus umywa nogi wszystkim, także Judaszowi. Miłość żyje zawsze nadzieją i nie ma względu na osobę. Tutaj jesteśmy świadkami jak czynem Jezus daje przykład „miłości nieprzyjaciół”. Służba w codzienności.

Uświadommy sobie ten ogromny dar Jezusa, jakim jest nasze chrześcijańskie powołanie i możliwość służenia tak jak On, sprawom Ojca i zapytajmy się wtedy: co uczyniłem dla Ciebie Panie Jezu, co czynię dla Ciebie i co powinienem Tobie uczynić, by służyć. Czy potrafię od Jezusa uczyć się służby drugiemu? Czy moje służenie jest dla mnie ponizającym zniewoleniem czy wolnością będącą "niewolą miłości"?

Rozmowa końcowa: podziękujmy Bogu za Jego miłość służebną i prośmy o nauczenie się od Niego prawdziwej wolności gotowej do służby. Ofiarujmy swoją wolność Jezusowi, by jej źle nie wykorzystywał lecz, byśmy "miłością ożywieni służyli sobie nawzajem".